



Dariusz Adamczyk

## Istota miłości mężczyzny i kobiety w świetle analizy metafizycznej – na podstawie rozprawy Karola Wojtyły *Miłość i odpowiedzialność*

Jedną z konkretyzacji miłości w ogóle jest miłość pomiędzy mężczyzną i kobietą. Bogactwo tej złożonej i wieloaspektowej rzeczywistości, jakie kryje się w tym słowie, próbuje ujawnić Karol Wojtyła na podstawie szczegółowej jego analizy w rozprawie *Miłość i odpowiedzialność*. Punktem wyjścia jego analizy jest przyjęcie miłości jako wzajemnego odniesienia osób opartego na pewnym stosunku do dobra, w którym to stosunku pozostaje każda z osób, jak również obie razem<sup>1</sup>.

W tej perspektywie warto przypomnieć ogólną charakterystykę miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną. Warto zwrócić uwagę na zasadnicze elementy miłości, które się w niej zawierają, zarówno te treściowe związane ze stosunkiem do dobra, jak i strukturalne związane ze wzajemnym odniesieniem osób.

### 1. Upodobanie

W ogólnej analizie miłości pierwszym jej elementem jest upodobanie. Zaczyna się ono od jakichś

pojedynczych cech, które mogą dotyczyć sfery cielesnej lub psycho-duchowej<sup>2</sup>. Miłość mężczyzny i kobiety oznacza wzajemny stosunek dwojga ludzi, który jest oparty na jakimś stosunku do dobra. Ten stosunek do dobra rozpoczyna się właśnie upodobaniem. Jak pisze K. Wojtyła „podoebać się znaczy mniej więcej tyle, co przedstawiać się jako pewne dobro. Kobieta łatwo może znaleźć się w polu widzenia mężczyzny jako swoiste dobro, a on również jako dobro może znaleźć się w jej polu widzenia. Ta obustronna łatwość upodobania w sobie jest owocem popędu seksualnego, rozumianego jako właściwość i siła natury ludzkiej, ale siła działająca w osobach i domagająca się postawienia na poziomie osób. Upodobanie zwrócone do osoby drugiej płci stawia tę siłę natury, jaką jest popęd, na poziomie życia osoby”<sup>3</sup>.

Upodobanie jest ściśle związane z poznaniem, zwłaszcza umysłowym, choć przedmiot poznania, czyli mężczyzna czy kobieta, jest konkretny i jako taki podpada pod zmysły. Upodobanie opiera się na wrażeniu,

<sup>1</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 69.

<sup>2</sup> Por. S. Fiołek, W. Szewczyk, *Od sympatii do miłości oblubieńczej (chrześcijańska wizja miłości)*, w: *Przygotowanie do małżeństwa. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”*, red. W. Szewczyk, Warszawa 1993, s. 59 n; W. Chudy, *Miłość a osoby kochające*, [http://www.jan-pawel-2.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=30:mio-a-osoby-kochajce&catid=7&Itemid=2](http://www.jan-pawel-2.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=30:mio-a-osoby-kochajce&catid=7&Itemid=2).

<sup>3</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 70.

lecz samo wrażenie jeszcze o nim nie stanowi. W upodobaniu odkrywa się już pewne zaangażowanie poznawcze. Jednakże sama wiedza, nawet najgruntowniejsza, czy samo myślenie na temat danej osoby nie jest jeszcze upodobaniem, ponieważ to kształtuje się często niezależnie od gruntownej wiedzy o osobie i bez długiego myślenia na jej temat. Upodobanie nie posiada zatem struktury czysto poznawczej. W zaangażowaniu poznawczym, które ma charakter upodobania, biorą udział czynniki nie tylko poza-rozumowe, ale i poza-poznawcze, mianowicie uczucia i wola. W upodobaniu przenikają się wzajemnie rozum i wola. Uczucia zaś są obecne przy narodzinach miłości przez to, że pomagają w kształtowaniu się upodobań mężczyzny względem kobiety, a jej w stosunku do niego. Sfera uczuciowa człowieka jest z natury nastawiona na doznawanie, nie zaś na poznawanie. Naturalnym nastawieniem tej sfery jest wyrażanie się w reakcji wzruszeniowo-afektywnej na dobro. Uczuciowość jest zdolnością reagowania na dobro określonej jakości i wzruszania się w zetknięciu z nim<sup>4</sup>.

Upodobanie należy zatem do istoty miłości i już jest poniekąd miłością, lecz miłość nie jest samym tylko upodobaniem. Upodobanie jest jednym z elementów miłości, niejako jej częścią, ale nie tylko – jest ono również jednym z aspektów istotnych całej miłości. Jak pisze K. Wojtyła: „Stosując zasadę analogii, możemy już o samym upodobaniu mówić: miłość. (...) Przeżycie zaś różnorodnych wartości, które pozwala się przy tym niejako odczytać w świadomości, jest dla upodobania o tyle symptomatyczne, że stawia na nim jakby jeden główny akcent,

czy też nawet ich wiele. Tak, więc w upodobaniu *y* do osoby *x* zaznacza się najmocniej ta lub inna wartość, którą *y* znajduje w *x* i na którą szczególnie mocno reaguje”<sup>5</sup>.

Jak dalej wyjaśnia autor analizowanej rozprawy: „Wartość, na którą reaguje *y* (rzecz jasna, iż można tak samo mówić o upodobaniu *x* względem *y*), zależy jednak nie tylko od tego, że istotnie znajduje się ona w *x*, że *x* ją posiada, ale również od tego, że *y* właśnie na nią jest szczególnie uwrażliwiony, szczególnie skłonny do tego, aby tę wartość dostrzec i przeżyć. Posiada to duże znaczenie zwłaszcza w miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną. Jakkolwiek, bowiem przedmiotem upodobania jest w takiej miłości zawsze osoba, to jednak nie ulega wątpliwości, że w różny sposób można sobie upodobać osobę. Kiedy np. jakiś konkretny *y* jest zdolny do tego, aby reagować tylko lub bodaj przede wszystkim na wartości zmysłowo-seksualne, wówczas całe jego upodobanie względem *x*, a pośrednio i cała miłość do niej, musi się ukształtować inaczej niż wówczas, gdy *y* jest bardziej zdolny do żywej reakcji na wartości duchowe czy moralne drugiej osoby, np. na jej inteligencję, zalety charakteru”<sup>6</sup>.

Uczucia pojawiają się spontanicznie, dlatego upodobanie do danej osoby pojawia się nieraz nagle i nieoczekiwanie. Reakcja ta jest właściwie „ślepa”. Nie chodzi bowiem w naturalnej działalności uczuć o ujęcie prawdy o przedmiocie, ta bowiem jest w człowieku funkcją i działaniem rozumu. W związku z tym reakcje wzruszeniowo-afektywne mogą zarówno pomagać, jak i przeszkadzać w upodobaniu prawdziwego dobra. Jest to istotne

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 70 n.

<sup>5</sup> Tamże, s. 72.

<sup>6</sup> Tamże.

dla wartości każdego upodobania. Owa wartość upodobania polega na tym, że dobro, do którego ono się zwraca, naprawdę jest tym dobrem, o jakie chodzi. A zatem w upodobaniu pomiędzy  $y$  a  $x$  czymś podstawowym i decydującym jest prawda o wartości osoby, ku której druga osoba żywi upodobanie. I właśnie w tym procesie reakcje wzruszeniowo-afektywne mogą się nieraz przyczynić do zafałszowania upodobań, kiedy poprzez te reakcje dostrzega się w danej osobie wartości, których w niej naprawdę nie ma<sup>7</sup>.

Taka sytuacja może być bardzo niebezpieczna dla miłości. Chodzi o to, że do natury reakcji uczuciowej należy zmienność w nasileniu zwana fluktuacją, a zatem ta reakcja może ulec zmianie. Wówczas podmiot, który cały swój stosunek do danej osoby oparł tylko na owej reakcji uczuciowej, a nie na prawdzie o osobie, zostaje niejako pozbawiony tego dobra, o którym mniemał, że je znalazł. Pozostaje wówczas poczucie zawodu, co nieraz prowadzi do reakcji uczuciowej o przeciwnym zabarwieniu. Miłość oparta tylko na uczuciu często przechodzi w uczuciową nienawiść do tej samej osoby<sup>8</sup>. Stąd już w upodobaniu ważny jest ów moment prawdy o osobie, do której to upodobanie jest skierowane.

Warto liczyć się z tym, że dynamika życia uczuciowego w człowieku powoduje tendencje do tego, aby ten moment prawdy o osobie odwracać od tej osoby jako przedmiotu upodobania, a zwracać ku samym uczuciom. Wówczas następuje sytuacja, w której człowiek nie myśli o tym, czy osoba naprawdę posiada owe wartości, które się w niej z upodobaniem dostrzega. Koncentruje się bowiem wówczas

głównie na samym subiektywnym odczuciu, a mianowicie na tym, czy owo uczucie skierowane ku danej osobie jest prawdziwe. Tu zaś zawiera się jedno ze źródeł subiektywizmu w miłości. Tymczasem miłość nie sprowadza się przede wszystkim do prawdy uczuć, która sama w sobie jest ważna, ale nie mniej ważną jest prawda o osobie, która jest przedmiotem upodobania. Wychowanie miłości, a zwłaszcza jednego z jej elementów, jakim jest kultura upodobań, polega właśnie na odpowiednim scaleniu tych prawd<sup>9</sup>.

Upodobanie ściśle wiąże się z przeżyciem wartości. Przeżycia różnorodnych wartości, których może dostarczyć osoba płci przeciwnej, odgrywają jakąś rolę w upodobaniu. Należy się starać, aby nie ograniczało się ono jednak do wartości częściowych, czyli do czegoś, co tylko tkwi w osobie, a nią samą nie jest. Jak wyjaśnia K. Wojtyła: „Chodzi o to, ażeby żywić upodobanie po prostu do osoby, to znaczy, ażeby przeżywając różne wartości, które w niej tkwią, zawsze przeżywać wraz z nimi w akcie upodobania wartość samej osoby – to, że ona sama jest wartością, a nie tylko zasługuje na upodobanie ze względu na takie czy inne wartości – w niej zawarte. (...) Upodobanie, które pośród różnorodnych wartości zawartych w osobie umie żywo uchwycić nade wszystko samą wartość osoby, posiada wartość pełnej prawdy; dobrem, do którego ono się zwraca, jest właśnie osoba, a nie co innego. Osoba zaś jako byt – a więc i jako dobro – różni się od wszystkiego, co nie jest osobą”<sup>10</sup>.

Przedmiot upodobania, który występuje w polu widzenia podmiotu jako dobro, przedstawia mu się także jako piękno. Jest to szczególnie istotne

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 73.

<sup>8</sup> Por. W. Chudy, *Miłość a osoby kochające*.

<sup>9</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 73 n.

<sup>10</sup> Tamże, s. 74.

dla upodobania, na którym opiera się miłość między kobietą a mężczyzną. Przeżycie piękności jest ściśle związane z przeżyciem wartości. Określenie tego momentu miłości osób oddają słowa: urok, wdzięk, czar itp. „Człowiek jest piękny i może się jako piękny «objawić» drugiemu człowiekowi. Kobieta jest na swój sposób piękna i może przez to swoje piękno stanąć w polu widzenia mężczyzny. Mężczyzna jest znów na swój sposób piękny, a przez to swoje piękno może stanąć w polu widzenia kobiety. Piękno znajduje dla siebie miejsce właśnie w upodobaniu”<sup>11</sup>.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że człowiek jest osobą, bytem, o którego naturze stanowi przede wszystkim jego wnętrze. A zatem oprócz piękna zewnętrznego trzeba umieć odkrywać w człowieku również piękno wewnętrzne i ku temu wewnętrznemu pięknu przede wszystkim kierować swoje upodobanie. Jest to istotna prawda dla miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną, ponieważ ta miłość jest miłością osób. A zatem upodobanie, na którym owa miłość się opiera, powinno uwzględniać całkowicie i dogłębnie piękno osoby, a nie ograniczać się tylko do tego, co w drugim człowieku jest widzialne i zmysłowe<sup>12</sup>.

## 2. Miłość pożądania

Jednym z aspektów miłości między kobietą a mężczyzną jest pożądanie. Miłość zawiera się również w pożądaniu, które należy do jej istoty i czasem ujawnia się w niej najmocniej. Przynależność pożądania do istoty miłości między kobietą a mężczyzną wynika stąd, że osoba ludzka jest bytem ograniczonym i niewystarczającym sobie

i dlatego potrzebuje innych bytów. Jest to również punkt wyjścia dla zrozumienia stosunku człowieka do Boga. Człowiek bowiem potrzebuje Boga aby żyć, tak jak każde inne stworzenie<sup>13</sup>.

Człowiek jest kobietą albo mężczyzną. Płeć stanowi także pewne ograniczenie. Stąd rozważając kwestię miłości między kobietą a mężczyzną, on potrzebuje kobiety niejako dla uzupełnienia swojego bytu, podobnie ma się rzecz w sytuacji odwrotnej – ona potrzebuje mężczyzny. Ta ontyczna potrzeba daje o sobie znać za pośrednictwem popędu seksualnego. Na jego podłożu wyrasta miłość osoby do osoby. Jak wyjaśnia K. Wojtyła: „Miłość ta jest miłością pożądania, wypływa bowiem z potrzeby, a zmierza do znalezienia dobra, którego brak. Takim dobrem jest kobieta dla mężczyzny, a mężczyzna dla kobiety. Ich miłość obiektywnie biorąc jest więc miłością pożądania. Zachodzi jednak głęboka różnica pomiędzy miłością pożądania (*amor concupiscentiae*) a samym pożądaniem (*concupiscentia*), zwłaszcza zmysłowym. Pożądanie zakłada odczucie zmysłowe jakiegoś braku, które to przykre odczucie mogłoby zostać usunięte za pośrednictwem określonego dobra. W ten sposób np. mężczyzna może pożądać kobiety; osoba występuje wówczas jako środek do zaspokojenia pożądania”<sup>14</sup>. Pożądanie bowiem sugeruje odniesienie o charakterze użytkowym. W przypadku relacji mężczyzny i kobiety przedmiotem takiego odniesienia byłaby osoba drugiej płci. To właśnie ten problem podejmuje Jezus Chrystus nauczając, że „Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,28)<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 74 n.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 75.

<sup>14</sup> Tamże, s. 75 n.

<sup>15</sup> Por. R. i K. Stachewicz, *Miłość oblubienicza i jej ethos*, <http://tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=2180>.

K. Wojtyła pisze: „Miłość pożądania nie sprowadza się więc do samych pożądań. W miłości tej krystalizuje się tylko obiektywna potrzeba bytu skierowana do drugiego bytu, który jest dla pierwszego dobrem i przedmiotem dążenia. W świadomości tej osoby, która jest podmiotem takiego dążenia, miłość pożądania nie zaznacza się jednak bynajmniej jako samo pożądanie. Miłość ta zaznacza się tylko jako pragnienie dobra dla siebie: «Chcę ciebie, bo ty jesteś dobrem dla mnie». Przedmiot miłości pożądania jest dobrem dla podmiotu: kobieta dla mężczyzny, mężczyzna dla kobiety. I dlatego też miłość jest przeżywana jako pragnienie osoby, a nie jako samo pożądanie, *concupiscentia*. Pożądanie idzie w parze z tym pragnieniem, ale raczej utrzymuje się jakby w jego cieniu. Podmiot miłujący ma świadomość jego obecności, wie, że ono jest niejako do jego dyspozycji, ale jeśli pracuje nad swoją miłością do drugiej osoby, nie pozwala samemu pożądaniu przeważać, nie dopuszcza, aby ono zmajoryzowało to wszystko, co ponad nim zawiera się w jego miłości. Jeśli bowiem nawet nie rozumie, to jednak czuje, że taka przewaga pożądania zniekształciłaby w pewien sposób miłość, odebrałaby ją obojgu”<sup>16</sup>.

Miłość pożądania nie utożsamia się zatem z samym pożądaniem zmysłowym. Stanowi jednak pewien aspekt miłości w relacji mężczyzny i kobiety. Miłość pożądania zakłada realną potrzebę. Dobro, które służy zaspokojeniu owej potrzeby, jest w jakiś sposób pożyteczne, czy nawet użyteczne. Czymś innym jest jednak bycie użytecznym, a tym bardziej pożytecznym,

a czymś innym bycie przedmiotem użycia. Miłość pożądania przybliży się do dziedziny użyteczności, przenika ją jednak swoją własną istotą. Prawdziwa miłość pożądania, w odróżnieniu od samego pożądania, nie przechodzi nigdy w postawę utylitarystyczną, wyraża bowiem zawsze z zasady personalistycznej. Należy zatem stwierdzić, że z jednej strony same pożądania zmysłowe nie stanowią jeszcze pełnego ekwiwalentu miłości pożądania, z drugiej zaś – w miłości pożądania nie wyczerpuje się całkowicie istota tej miłości, do jakiej człowiek jest zdolny względem człowieka (tym bardziej względem Boga)<sup>17</sup>.

### 3. Życzliwość

Warto zwrócić uwagę, że miłość stanowi najpełniejszą realizację potencjału, który tkwi w człowieku. Życzliwość właściwa osobie najpełniej aktualizuje się przez miłość. W miłości osoba najpełniej realizuje swoje istnienie. Chodzi oczywiście o miłość prawdziwą, czyli taką, która zwraca się do prawdziwego dobra, a nie tylko pozornego, w sposób prawdziwy, jaki odpowiada jego naturze. O taką miłość chodzi również pomiędzy kobietą a mężczyzną. Taka prawdziwa miłość doskonalą byt osoby i rozwija jej istnienie. Przeciwnie zaś skutki wywołuje miłość fałszywa, która albo zwraca się do pozornego dobra, albo do prawdziwego, ale w sposób sprzeczny z jego naturą<sup>18</sup>.

Miłość fałszywa jest złą miłością i taką, a w każdym razie niepełną, byłaby miłość między kobietą a mężczyzną, która nie wychodziłaby

<sup>16</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 76.

<sup>17</sup> Por. S. Fiolek, W. Szewczyk, *Od sympatii do miłości oblubieńczej (chrześcijańska wizja miłości)*, s. 60; J. Pułkowski, *Jak wygrać miłość? Instrukcja obsługi*, Częstochowa 2003, s. 7; W. Chudy, *Miłość a osoby kochające*; M. Kalisz, *Koncepcja Miłości Karola Wojtyły*, [http://www.okiem.pl/czytelnia/art\\_milosc\\_wojtyla.htm](http://www.okiem.pl/czytelnia/art_milosc_wojtyla.htm).

<sup>18</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 77.

poza pożądanie. Jednak nawet miłość pożądania nie wyczerpuje w pełni istoty miłości między osobami. Nie wystarczy bowiem tylko pragnąć osoby jako dobra dla siebie. Trzeba również pragnąć jej dobra. Ten zwrot święty Tomasz określa jako *amor benevolentiae* lub krótko *benevolentia*, co można oddać jako życzliwość. A zatem miłość osoby do osoby musi być życzliwa. W przeciwnym razie nie będzie prawdziwą miłością, a nawet nie będzie w ogóle miłością, lecz egoizmem. W naturze miłości istnieje łączność między pożądaniem a życzliwością. Jeżeli bowiem *y* chce *x* jako dobra da siebie, to musi też jednocześnie chcieć, aby *x* była dobrem. Bez tego nie może być dobrem dla niego. Tu zaznacza się łączność między pożądaniem a życzliwością<sup>19</sup>.

O ile jednak w miłości pożądania tkwią jeszcze pierwiastki interesowności, to życzliwość jest miłością jak najbardziej czystą. „Życzliwość to tyle, co bezinteresowność w miłości: «Nie pragnę ciebie jako dobra», ale: «Pragnę twego dobra», «Pragnę tego, co jest dobrem dla ciebie» – osoba życzliwa pragnie tego bez żadnej myśli o sobie, bez żadnego względu na siebie. (...) Przez życzliwość przybliżamy się najbardziej do tego, co stanowi «czystą istotę» miłości. Taka też miłość najbardziej doskonali swój podmiot, najpełniej rozwija zarówno jego istnienie, jak i istnienie tej osoby, do której się zwraca”<sup>20</sup>. Święty Paweł określa to słowami, że miłość: „nie szuka swego” (1Kor 13,5b). Osoba kochająca szuka przede wszystkim dobra dla osoby ukochanej, chce zaspokoić jej potrzeby i pragnienia<sup>21</sup>.

Miłość na tym poziomie nie będąc pozbawioną aspektu uczuciowego cechuje się etycznym porządkiem daru, który w życzliwości stanowi element dominujący. Temu etapowi często towarzyszy uczucie sympatii, bez której życzliwość byłaby tylko wyrachowana, racjonalna<sup>22</sup>. Miłość kobiety i mężczyzny winna zatem coraz bardziej stawać się pełną życzliwością. Taka miłość w małżeństwie może iść w parze z miłością pożądania, a nawet z samym pożądaniem, byleby tylko ono nie stało się wyłącznym sensem i treścią miłości mężczyzny i kobiety<sup>23</sup>.

#### 4. Wzajemność

Miłość nie jest tylko czymś w kobiecie i w mężczyźnie, ale czymś łącznym i jednym, czymś pomiędzy nimi. A zatem miłość mężczyzny i miłość kobiety zespalają się ze sobą i tworzą jedną obiektywną całość, niejako jeden byt, w którym zaangażowane są dwie osoby. W tej perspektywie pozostaje stosunek „ja” do „my”. Miłość jednej osoby nie wystarczy. Jest to miłość jednostronna. Nie posiada obiektywnej pełni, jaką daje jej wzajemność. Nazywa się ją miłością nieodwzajemnioną. Łączy się ona z przykrością i cierpieniem<sup>24</sup>.

Do pełni miłości potrzeba, aby miłość *x* do *y* spotkała się z miłością *y* do *x*. Miłość obustronna stanowi podstawę do tego, aby z dwóch „ja” powstało jedno „my”. W tym zawiera się naturalna dynamika miłości. Należy podkreślić, że do zaistnienia owego „my” nie wystarczy sama tylko miłość obustronna, ponieważ są w niej mimo

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 77 n.

<sup>20</sup> Tamże, s. 78.

<sup>21</sup> Por. R. i K. Stachewicz, *Miłość oblubieńcza i jej ethos*.

<sup>22</sup> Por. W. Chudy, *Miłość a osoby kochające*.

<sup>23</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 78.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 78 n; R. i K. Stachewicz, *Miłość oblubieńcza i jej ethos*; M. Kalisz, *Koncepcja Miłości Karola Wojtyły*.

wszystko nadal tylko dwa „ja”, nawet jeśli są już w pełni predestynowane do tego, aby stać się jednym „my”. O zaistnieniu owego „my” decyduje właśnie wzajemność, która sprawia, że miłość jest czymś „pomiędzy” osobami. Wzajemność jest znakiem, że miłość dojrzała, że została utworzona wspólnota. Dopiero wtedy realizuje się pełna natura miłości, do której należy właśnie wzajemność<sup>25</sup>.

Osoba pragnie odpowiedzi na swoją miłość i tą odpowiedzią jest miłość wzajemna. Wzajemność stanowi o międzyosobowym profilu miłości. Pragnienie miłości wzajemnej nie wyklucza jej bezinteresownego charakteru. We wzajemności znajduje pełne zaspokojenie to, co stanowi treść miłości pożądana między kobietą a mężczyzną. Dzieje się tak dlatego, że owa wzajemność jest niejako syntezą miłości pożądana i miłości życzliwej. Tym jednak, co wnoszą obie osoby w miłość wzajemną, musi być miłość osobista o pełnej wartości etycznej, miłość-cnota, nie zaś tylko pożądanie nastawione na to, aby użyć i szukać przyjemności jako jedynego celu. Wtedy wzajemność nabiera cech gruntownej stałości i pewności. Tym tłumaczy się zaufanie do drugiej osoby, co uwalnia od podejrzeń i zazdrości<sup>26</sup>.

## 5. Sympatia i przyjaźń

Na zagadnienie miłości między mężczyzną a kobietą należy spojrzeć jeszcze w aspekcie sympatii i przyjaźni. Słowo „sympatia” jest pochodzenia greckiego. Składa się ono z przedrostka *syn*, który oznacza tyle, co „wraz z kimś”; a także z rdzenia

*pathein*, tłumaczonego jako „doznawać”. Termin „sympatia” oznacza zatem dosłownie „współdoznawanie”. Jest tu zatem zawarty moment pewnej bierności, który dotyczy doznawania. Stąd sympatia oznacza przede wszystkim to, co „dzieje się” pomiędzy osobami w dziedzinie ich uczuć, przeżyć emocjonalno-afektywnych, które łączą ludzi. Warto zwrócić uwagę, że to „dzieje się” z nimi, a zatem nie jest ich dziełem, owocem aktów woli. Sympatia jest przejawem doznawania, a nie działania. Jest to miłość czysto uczuciowa, w której wola człowieka jest niejako wciągnięta w orbitę wzruszeń i uczuć nie odgrywając jeszcze właściwej jej roli<sup>27</sup>.

Sympatia przybliża ludzi do siebie. „Sympatia stawia jedną osobę w kręgu drugiej jako kogoś bliskiego, sprawia, że «czuje się» poniekąd całą jego osobowość, że żyje się w jego kręgu, odnajdując go równocześnie co krok w swoim własnym. Właśnie dlatego sympatia jest dla ludzi doświadczalnym i sprawdzalnym przejawem miłości (o który tak bardzo chodzi pomiędzy kobietą a mężczyzną). Dzięki niej czują oni swoją wzajemną miłość, a bez niej gubią ją niejako i pozostają w jakiejś – znów odczuwalnej – próżni. Dlatego też wydaje się im zwykle, że w momencie, w którym urywa się sympatia, kończy się także miłość”<sup>28</sup>.

Sympatia nie jest jednak całą miłością, lecz tylko jednym z jej elementów. Wzruszenie, uczucie, nie jest całym życiem wewnętrznym człowieka. Istotnym elementem jest także wola, która stanowi władzę powołana do tego, aby kształtować miłość w człowieku i pomiędzy ludźmi. Stąd K. Wojtyła

<sup>25</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 79; R. i K. Stachewicz, *Miłość obłubieńcza i jej ethos*.

<sup>26</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 80 n.

<sup>27</sup> Por. S. Fiolek, W. Szewczyk, *Od sympatii do miłości obłubieńczej (chrześcijańska wizja miłości)*, s. 60.

<sup>28</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 83.

<sup>29</sup> Tamże, s. 84.

pisze, że: „miłość pomiędzy kobietą a mężczyzną nie może pozostawać na poziomie samej sympatii, ale musi się stawać przyjaźnią. W przyjaźni bowiem – inaczej niż w samej sympatii – rozstrzygający jest udział woli. Ja chcę dobra dla ciebie, tak jak chcę go dla siebie samego, dla mojego własnego «ja». Tym wzorem można by ująć treść i strukturę przyjaźni. Występuje w nim, jak widać, *benevolentia*, czyli życzliwość (ja chcę dobra dla ciebie), oraz znamienne «zdwojenie» podmiotu, zdwojenie «ja»: moje «ja» i twoje «ja» stanowi moralną jedność, jednakowo życzliwie bowiem odnosi się wola do obu. Siłą faktu więc twoje «ja» staje się niejako moim, żyje w moim «ja», tak jak ono samo w sobie. Tym tłumaczy się samo słowo «przyjaźń». Zawarte w niej zdwojenie «ja» uwydatnia momenty osobowego zjednoczenia, które przyjaźń niesie wraz z sobą»<sup>29</sup>.

To zdwojenie „ja” uwydatnia osobowe zjednoczenie, lecz inne niż w sympatii opartej tylko na wzruszeniu i uczuciu. W sympatii wola jedynie przyzwala, natomiast w przyjaźni sama się angażuje. Stąd przyjaźń jest głębszym zjednoczeniem osób. Jest bowiem istotnie dziełem człowieka i zawiera w sobie w sposób wyraźny dojrzały wybór osoby, owego drugiego „ja”, do którego się zwraca. W sympatii natomiast jeszcze się to nie dokonuje i na tym polega siła przyjaźni<sup>30</sup>.

Aby jednak przyjaźń mogła zaistnieć, potrzebna jest sympatia. To bowiem właśnie sympatia stwarza warunki do tego, aby przyjaźń mogła zaistnieć. I jak wyjaśnia K. Wojtyła: „a skoro już zaistnieje, ażeby mogła posiadać swoją podmiotową wyrazistość,

swoją klimat i swoją temperaturę uczuciową. Samo bowiem obustronne i wzajemne «chcę dobra dla ciebie», chociaż stanowi rdzeń przyjaźni, pozostaje jednak jakby zawieszony w próżni, gdy pozbawi się je tej temperatury uczuciowej, której właśnie dostarcza sympatia. Nie sposób owego «chcę dobra dla ciebie» zastąpić samym uczuciem, niemniej w oderwaniu od uczucia wydaje się ono zimne i niekomunikatywne»<sup>31</sup>.

W perspektywie wychowania miłości trzeba zatem sympatię przekształcić w przyjaźń, a przyjaźń dopełniać sympatią. W sympatii bowiem opartej na uczuciu brak jeszcze aktu życzliwości, bez której nie jest możliwa prawdziwa miłość. W kontekście subiektywizmu uczucia i tendencji do zwracania prawdy ku sobie, a nie ku drugiej osobie, może się jednak wydawać, że sympatia już jest życzliwością, a nawet czymś więcej. Błędem jest jednak opieranie małżeństwa na samej sympatii. Stąd tak istotny jest problem dojrzenia sympatii w przyjaźń, który to proces wymaga refleksji i czasu. Chodzi bowiem o to, aby wartość samego uczucia, na którym opiera się stosunek do drugiej osoby i do jej wartości, dopełnić obiektywnym poznaniem wartości owej osoby i przekonaniem o niej. Na tym dopiero może oprzeć się wola człowieka w swoim czynnym zaangażowaniu. Z drugiej strony zaś istnieje problem dopełniania przyjaźni sympatią, która wykazuje pewne ciężenie w kierunku przyjaźni, ale zachowuje odpowiedni klimat i temperaturę uczuć. Te zatem dwa procesy winny się wzajemnie przenikać, nie przeszkadzając sobie. Na tym polega *ars amandi* jako sztuka wychowania miłości<sup>32</sup>.

<sup>30</sup> Por. S. Fiołek, W. Szewczyk, *Od sympatii do miłości oblubieńczej (chrześcijańska wizja miłości)*, s. 62.

<sup>31</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 84.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 84 nn.



Warto zatem sprawdzić dojrzałość przyjaźni między mężczyzną a kobietą. Owa dojrzała przyjaźń winna się cechować tym, że towarzyszy jej sympatia, a jednocześnie tym, że nie jest ona bez reszty zależna od sympatii jako samych tylko momentów wzruszeniowych czy nastrojów afektywnych. Dopiero na takiej przyjaźni można budować małżeństwo jako wspólne życie dwojga ludzi. Brak wytworzenia więzi przyjaźni w narzeczeństwie powoduje, że jako małżonkowie mogą się sobą znudzić. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że nic psycho-duchowego nie będzie ich łączyć<sup>33</sup>.

W tej perspektywie dojrzewania przyjaźni istotną rolę w rozwoju miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną może odegrać koleżeństwo. Różni się ono od sympatii i przyjaźni. Koleżeństwo nie opiera się przede wszystkim na uczuciach, lecz na podstawach obiektywnych, takich jak wspólna praca, wspólne zadania, wspólne zainteresowania. Nie dochodzi w nim również jeszcze do głosu owo chcenie dobra dla drugiego, tak jakby chodziło o swoje własne „ja”. Koleżeństwo zawiera charakterystyczny moment wspólnoty, który jest spowodowany przez pewne czynniki obiektywne: szkoła, praca, zainteresowania. Może się ono też zrodzić między kobietą a mężczyzną na tle sympatii uczuciowej. Taka sytuacja może okazać się pożyteczną i pomocną w procesie rozwoju czystej sympatii w prawdziwą przyjaźń. Koleżeństwo bowiem wprowadza pomiędzy mężczyznę a kobietę pewną wspólnotę obiektywną, czego nie umożliwia sympatia.

W ten sposób może się zarysować obiektywny profil miłości, bez którego będzie ona zawsze czymś niepełnym<sup>34</sup>.

## 6. Miłość oblubieńcza

Dopełnieniem wszystkich dotąd przeanalizowanych aspektów czy form miłości jest miłość oblubieńcza. Jest ona czymś innym od pozostałych, polega bowiem na oddaniu swojej własnej osoby. Jej istotą jest oddanie siebie, swojego „ja”. Jest to coś więcej niż upodobanie, pożądanie, a nawet życzliwość. Żadna forma wychodzenia w kierunku drugiej osoby, nawet wszystkie razem, nie sięgają tak daleko, jak miłość oblubieńcza. „Dać siebie” to coś o wiele więcej, niż tylko „chcieć dobra”, nawet jeśli przez owo „chcenie” drugie „ja” staje się jakby moim własnym, jak to ma miejsce w przyjaźni. Kiedy jednak miłość oblubieńcza wejdzie w relację międzyosobową, wówczas powstaje nie tylko przyjaźń, ale wzajemne oddanie się osób<sup>35</sup>.

W tym miejscu K. Wojtyła podejmuje problem oddania się osoby komuś innemu, drugiej osobie. Chodzi o możliwość owego oddania siebie, podczas gdy przecież osoba ze swej istoty jest nieprzekazywalna. Natura osoby sprzeciwia się przywłaszczeniu jej sobie w sposób fizyczny. Osoba nie może być cudzą własnością jak rzecz. Nie chodzi zatem o oddanie w porządku natury i w znaczeniu fizycznym, lecz o porządek miłości i znaczenie moralne. Osoba w tym znaczeniu może oddać siebie innej – ludzkiej, jak również Bogu.

<sup>33</sup> Por. S. Fiolek, W. Szewczyk, *Od sympatii do miłości oblubieńczej (chrześcijańska wizja miłości)*, s. 62.

<sup>34</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 86 n.

<sup>35</sup> Por. S. Fiolek, W. Szewczyk, *Od sympatii do miłości oblubieńczej (chrześcijańska wizja miłości)*, s. 62; J. Szyran, *Miłość oblubieńcza w nauczaniu Jana Pawła II*, <http://mateusz.pl/mt/jsz/jsz-mo.htm>; W. Chudy, *Miłość a osoby kochające*.

Przez to oddanie kształtuje się szczególna postać miłości – miłość oblubieńcza<sup>36</sup>. Świadczy ono o szczególnej dynamice osoby oraz o prawach rządzących jej istnieniem i rozwojem. Daje temu wyraz Jezus Chrystus w słowach: „Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 10,39).

Te słowa Jezusa Chrystusa wskazują na szczególną rzeczywistość. Jest w nich zawarta prawda, która realizuje się w życiu osoby. W porządku natury osoba jest nastawiona na doskonalenie się i osiąganie coraz większej pełni własnego bytu, które dokonuje się przez miłość i wraz z miłością. Najpełniejsza i jednocześnie niejako najradykałniejsza forma miłości polega na tym, aby siebie dać, aby owo nieprzekazywalne „ja” uczynić czyjąś własnością. Zaraz należy jednak dodać, że przy tym owo „ja” nie niszczy się i nie dewaluuje, lecz rozwija się i bogaci w znaczeniu moralnym, ponad-fizycznym. Jezus Chrystus określa to w słowach: „stracić – znaleźć”. Świat osób posiada zatem swoje własne prawa egzystencji i rozwoju<sup>37</sup>.

Forma miłości jako oddanie siebie kształtuje się na podstawie dojrzałego postrzegania wartości oraz gotowości woli do zaangażowania się w taki sposób. Formy realizacji tej miłości mogą być rozmaite, np.: oddanie matki dla dzieci, lekarza dla chorych, nauczyciela dla uczniów, duszpastora dla wiernych. W tych przypadkach wystarczy jednak chcieć dobra dla tych, względem których się je spełnia, aby realizować swoje powołanie.

Do tej postawy nie stosuje się nazwy miłości oblubieńczej, która łączy się z oddaniem osoby indywidualnej drugiej wybranej osobie, co zachodzi w określonych przypadkach powołania i dokonuje się w relacji człowieka do Boga (powołanie do życia kapłańskiego czy zakonnego) oraz w relacji człowieka do człowieka (w małżeństwie)<sup>38</sup>.

Miłość mężczyzny i kobiety prowadzi do wzajemnego oddania się sobie w małżeństwie. Owo oddanie winno się dokonać zarówno ze strony kobiety, jak i mężczyzny. Tego domaga się norma personalistyczna, którą suponuje wzajemna miłość oblubieńcza. Bez owego oddania się sobie zachodzi niebezpieczeństwo potraktowania drugiej osoby w sposób przedmiotowy, jako przedmiotu użycia. Do form utilitaryzmu prowadzi również oddanie się czysto seksualne, lub tylko seksualno-psychologiczne, bez pełnego pokrycia w oddaniu osoby. Niezbędna jest tu perspektywa personalistyczna o profilu moralności z centralną rolą przykazania miłości<sup>39</sup>.

W tym kontekście owo oddanie się wzajemne kobiety i mężczyzny w małżeństwie wyklucza w sensie moralnym równoczesne oddanie się któregokolwiek z małżonków innym osobom w taki sam sposób. Jak to wyjaśnia K. Wojtyła: „Moment seksualny odgrywa w kształtowaniu się miłości oblubieńczej szczególną rolę. Współżycie seksualne sprawia, że zacieśnia się ona do jednej pary osób, choć równocześnie zyskuje na specyficznej intensywności. W takim też tylko

<sup>36</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, p. 44; J. Woroniec-ki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/1, Lublin 1995, s. 196-206; R. Buttiglione, *Mysł Karola Wojtyły*, Lublin 1996, s. 151-160; J. Kupczak, *W stronę wolności. Szkice o antropologii Karola Wojtyły*, Kraków 1999, s. 79-88.

<sup>37</sup> Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 89.

<sup>38</sup> Por. tamże, s. 89 n.

<sup>39</sup> Por. tamże, s. 90 n.

zacieśnieniu może się ta miłość tym pełniej otworzyć ku nowym osobom, które z natury są owocem miłości małżeńskiej mężczyzny i kobiety<sup>40</sup>. A zatem pojęcie miłości oblubieńczej posiada kluczowe znaczenie dla normy moralności seksualnej. Oddanie seksualne nie może dokonywać się w oderwaniu od oddania osobowego<sup>41</sup>. Płciowość bowiem „urzeczywistnia się w sposób prawdziwie ludzki tylko wtedy, gdy stanowi integralną część miłości, którą mężczyzna i kobieta wiążą się z sobą aż do śmierci. Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśli by nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym. Jeżeli człowiek zastrzeże coś dla siebie lub rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, już przez to samo nie oddaje się całkowicie”<sup>42</sup>.

## Podsumowanie

W świetle metafizycznej analizy istoty miłości między mężczyzną a kobietą K. Wojtyła stara się uchwycić to, co należy do istoty poszczególnych jej aspektów. Do natury miłości w podmiocie indywidualnym należy upodobanie, pragnienie (pożądanie), a także życzliwość. Miłość pożądania i miłość życzliwości różnią się od siebie, lecz nie wykluczają się.

Miłość swoją pełnię znajduje nie tylko w podmiocie indywidualnym, ale również w relacji międzypodmiotowej, międzyosobowej. W tej perspektywie podjęty również zostaje problem przyjaźni w łączności z sympatią,

a także kwestia wzajemności. Dla miłości bowiem istotne jest wychodzenie z własnego „ja” oraz przechodzenie od „ja” do „my”. Miłość bowiem między mężczyzną a kobietą jest nie tylko dążeniem, ale przede wszystkim również spotkaniem i jednoczeniem osób, co dokonuje się na podstawie upodobania, miłości pożądania i życzliwości. Tak więc w tym aspekcie międzyosobowym nie przestaje zachodzić również aspekt indywidualnej miłości, który warunkuje tę relację międzyosobową. W tej perspektywie miłość jest zawsze jakąś międzyosobową syntezą oraz synchronizacją upodobań, pożądań i życzliwości dwojga ludzi.

Miłość zatem między kobietą a mężczyzną jest wspaniałą, daną od Boga zdolnością. Ma ona swoje stopnie i etapy, z których każdy spełnia istotną rolę w jej pełnym rozwoju ku miłości oblubieńczej, która chociaż różni się od innych form miłości, to jednak nie może się kształtować w oderwaniu od nich. Konieczne zaś jest szczególnie, aby wiązała się ona z życzliwością i przyjaźnią. Naturalnym przedłużeniem miłości oblubieńczej jest małżeństwo jako rzeczywistość, w którą angażuje się Bóg, który jest źródłem miłości (por. 1J 4,7 n). Ludzkie pragnienie bycia w pełni sobą może się dokonać tylko w miłości. Stąd człowiek zdobywa się na wysiłek, aby w duchu wolności razem z ukochaną osobą, zobligowany prawem i logiką daru, w małżeństwie iść ku pełni owej Miłości (1J 4,8). Małżeństwo w tej perspektywie jest niejako przedłużeniem miłości oblubieńczej oraz poniekąd jej wypełnieniem<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> Tamże, s. 91.

<sup>41</sup> Por. A. Sztramski, *Ludzka seksualność w orbicie miłości – o teologii ciała bł. Jana Pawła II*, <http://torun.vassula.pl/2012/ludzka-seksualnosc-w-orbicie-milosci-o-teologii-ciala-bl-jana-pawla-ii/>; W. Chudy, *Miłość a osoby kochające*.

<sup>42</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Rzym 1981, p. 11.

<sup>43</sup> Por. T. Styczeń, *Człowiek darem. Na marginesie Jana Pawła II-go „Teologii ciała”*, „Znak” 5 (1982), s. 362; R. i K. Stachewicz, *Miłość oblubieńcza i jej ethos*.

**Bibliografia:**

- Buttiglione R., *Myśl Karola Wojtyły*, Lublin 1996.
- Chudy W., *Miłość a osoby kochające*, [http://www.jan-pawel.2.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=30:mio-a-osoby-kochajce&catid=7&Itemid=2](http://www.jan-pawel.2.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=30:mio-a-osoby-kochajce&catid=7&Itemid=2) z dn. 7.01.2013 r.
- Fiolek S., Szewczyk W., *Od sympatii do miłości oblubieńczej (chrześcijańska wizja miłości)*, w: *Przygotowanie do małżeństwa. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę”*, red. W. Szewczyk, Warszawa 1993, s. 55-64.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Rzym 1981.
- Kalisz M., *Koncepcja Miłości Karola Wojtyły*, [http://www.okiem.pl/czytelnia/art\\_milosc\\_wojtyla.htm](http://www.okiem.pl/czytelnia/art_milosc_wojtyla.htm) z dn. 7.01.2013 r.
- Kupczak J., *W stronę wolności. Szkice o antropologii Karola Wojtyły*, Kraków 1999.
- Pulikowski J., *Jak wygrać miłość? Instrukcja obsługi*, Częstochowa 2003.
- Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002.
- Stachewicz R. i K., *Miłość oblubieńcza i jej ethos*, <http://tezeusz.pl/cms/tz/index.php?id=2180> z dn. 7.01.2013 r.
- Styczeń T., *Człowiek darem. Na marginesie Jana Pawła II-go „Teologii ciała”*, „Znak” 5 (1982), s. 339-362.
- Sztramski A., *Ludzka seksualność w orbicie miłości – o teologii ciała bł. Jana Pawła II*, <http://torun.vassula.pl/2012/ludzka-seksualnosc-w-orbicie-milosci-o-teologii-ciala-bl-jana-pawla-ii/> z dn. 7.01.2013 r.
- Szyran J., *Miłość oblubieńcza w nauczaniu Jana Pawła II*, <http://mateusz.pl/mt/jsz/jsz-mo.htm> z dn. 4.01.2013 r.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001.
- Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/1, Lublin 1995.

*Dr hab. Dariusz Adamczyk jest teologiem, profesorem nadzwyczajnym Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu.*

**ks. Władysław Kądziołka**

## Zasady dialogu wychowawczego i ich realizacja w rodzinie

„Troska o dziecko jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia i z kolei w latach dziecięcych i młodzieńczych jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka” (Jan Paweł II).

### Introdukcja

Komunikacja interpersonalna w rodzinie zawsze ma miejsce pomiędzy ja i ty, zatem pomiędzy dwoma osobami.

Dobrze, jeśli przebiega ona nie tylko pomiędzy rodzicami a dziećmi, czy też pomiędzy mężem a żoną, ale także między rodziną a Bogiem<sup>1</sup>. Ponieważ tworzą oni wspólnotę zwaną rodziną, dobrze jest, gdy także modlą się razem<sup>2</sup>.

Właściwa relacja do Boga, umiejętność spojrzenia na siebie Jego oczyma, przyjęcie Jego miłości prowadzi do życia w harmonii. Relacja człowieka do Boga jest gwarancją równowagi

---

<sup>1</sup> W. Kądziołka, Dialog wychowawczy pełnią wychowania personalistycznego w ujęciu księdza biskupa Piotra Bednarczyka, w: J. Stala, B. Połec, *Ut Gaudens Catechizem, 10. rocznica śmierci biskupa Piotra Longina Bednarczyka biskupa pomocniczego diecezji tarnowskiej*, Tarnów 2011, s. 85.

<sup>2</sup> Por. K. Lubowicki, *Tajemnice życia rodzinnego*, Kraków 2002, s. 95.